

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnośnikiem do domu 5.— zł., dla odbiorców pisma na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej lub innych okoliczności administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45. Godzinę przed Redakcją codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-iej. Nadstawa, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zamieszczone autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki swobodnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Drobne ogłoszenia: za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie Nagłówki (tłusty drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscach specjalnie wskazanych — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastu wierszy. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowa Kasa Czek.: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 40

Częstochowa, wtorek 18 lutego 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Anglia miała zamiar Kapitulować

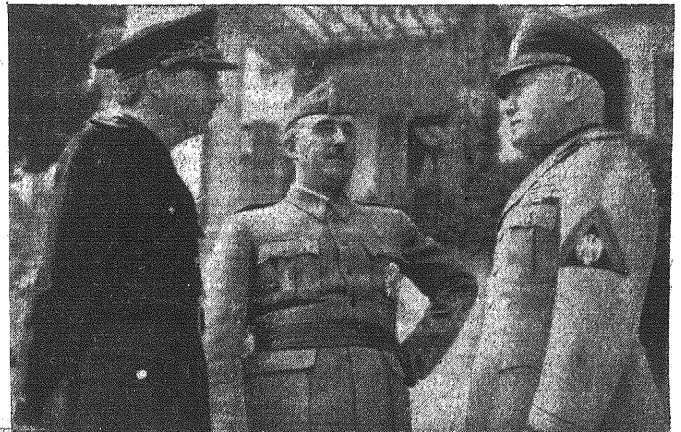
Sensacyjne oświadczenie Amerykanina — Hopkins nakłonił Anglików do przetrzymania — Przypomina się historia naszego upadku — USA odgrywają rolę Anglii

Nowy Jork, 17 lutego. — W przemówieniu wygłoszonym na zebraniu pewnego kobiecego klubu wyraził się gubernator amerykańskiego stanu Connecticut, Robert Hurley, jakoby Anglia była skłonna przed dwoma tygodniami do ogłoszenia kapitulacji. Nadzwyczajny ambasador prez. Roosevelta — Hopkins miał jednak nakłonić angielski rząd do przetrzymania, zwracając jego uwagę na przybycie znacznych posiłków ze Stanów Zjednoczonych. Hurley był przeświadczony, że sytuacja, w jakiej się Anglia znajdowała przed dwoma tygodniami, była bardziej krytyczna, niż o tym mogła wiedzieć opinia publiczna.

Czytając te oto amerykańską depeszę, mimowolnie przypominamy sobie okres wojny niemiecko-polskiej oraz sytuację w jakiej znalazła się Polska w pierwszych dniach września 1939 roku. Jak wiadomo, marszałek Smigły Rydz po swej ucieczce do Rumunii miał się wyrazić, że w dwa dni po rozpoczęciu niemieckiej ofensywy doszedł do przekonania, że sytuacja w jakiej się znalazły armie polskie była beznadziejna i z tych też względów był on zdecydowany zaproponować Niemcom pokój, aby ratować wojska polskie oraz państwo. Jednak angielski rząd, przyrzekając natychmiastową i skuteczną pomoc, oraz drogą kłamstw na temat rzekomego przebiecia się wojsk francuskich przez „Linie Zygryda”, jak również rzekomego bombardowania Berlina przez angielskie samoloty, skłonił do kontynuowania oporu i bezmyślnego rzucenia na oltarz ofiarny setek tysięcy polskich żołnierzy. Wszyscy przekonali się o tym, że ta przyrzeczona angielska pomoc nie nadeszła, co pociągnęło za sobą zupełne załamanie się polskiego frontu.

Obecnie wyglądałoby na to, że Stany Zjednoczone zastosowały wobec Anglii identyczną grę, jaką wówczas Anglia prowadziła wobec Polski, mianowicie rolę tego państwa, które nakładnia inny kraj — w tym wypadku Anglię — do

stawiania dalszego, bezmyślnego oporu drogą ryzykownych przyrzeczeń niesienia pomocy a tym samym do przedłużenia trwania wojny. I w tym wypadku zgodne jest porównanie obecnej sytuacji do sytuacji z roku 1939, ponieważ znajdująca się daleko Ameryka nie jest w stanie udzielić Anglii skutecznej i rzeczywistej pomocy podobnie jak w swoim czasie Anglia nie mogła jej udzielić armii polskiej. W przeciwieństwie do okresu wojny światowej jest kontynent europejski niemal w całości w rękach niemieckich, przy czym sukcesy niemieckiej floty wojennej odniesione w ostatnich dniach w akcji przeciwko angielskim konwojom na Atlantyku wykazały, że droga morską przez Atlantyk bynajmniej nie odbywa się bez przeszkód. Ponadto wyniki ostatnio prowadzonych debat w Stanach Zjednoczonych dają do poznania, jakoby odpowiedzialne osobistości Ameryki nie były między sobą zgodne co do poglądów na samą kwestię pomocy dla Anglii oraz czy istotnie dostawy materiałów wojennych, w szczególności zaś samolotów i statków wojennych dla Anglii mogli doprowadzić do skutku, nie osłabiając zbytnio potencjału wojennego własnego państwa, gdy równocześnie na Dalekim Wschodzie wylania się groźny cień przygotowującej się do działań wojennych Japonii,



Spotkanie Caudillo z Duce

Jak donosiliśmy, onegdaj w miejscowości Bordighera (Włochy) nastąpiło spotkanie pomiędzy gen. Franco a Mussolinim. — Zdjęcie przedstawia rozmowę wodzów Włoch i Hiszpanii w obecności min. Sunora (na lewo).

(Associated Press-Fototelegram)

spzrymierzonej z państwami osi. Jeśli załamy Ameryka, znajdując się w takiej sytuacji, nakładnia Anglię do kontynuowania wojny w chwili, kiedy sama Anglia dochodzi do przekonania, że licząc wyłącznie na własne siły nie będzie w stanie zapobiec klęsce, to w odniesieniu do Anglii odgrywa ona taką samą rolę, jaką Anglia odgrywała we wrześniu 1939 roku w stosunku do szefa armii polskiej, przy czym skutek może być taki sam. Dziwne zaiste zrządzenie losu!

Irak i nafta

Warszawa, w lutym.

Wyspy Bahrein leżą na północy Morza Czerwonego. Zdobyli je dla współczesnego świata Portugalczycy, odebrali je im Persowie, w końcu w drugiej połowie XIX wieku położyła na nich rękę Anglia.

Składają się one z ośmiu wysp, z których największa dala nazwę całej grupie. Persja, czyli Iran nie zapomniał jednak bynajmniej o nich, przeciwnie do dnia dzisiejszegości sobie do nich uzasadnione pretensje, jako do swojej własności.

Do roku 1931 były wyspy Bahrein spokojnymi, melancholijnymi, zapomnianymi wysepkami. W roku 1931 odkryto tu naftę. Zaczęła się „gorączka nafty” powodując podwojenie się w krótkim czasie ludności przez napływ obcych robotników z 60.000 na 120.000. Jeszcze szybciej skakał wskaźnik produkcji. W roku 1932 — 120 ton, w roku 1933 — 410.000 ton — a w roku 1938 ponad 1,2 milionów ton nafty wydobytanej z 30 źródeł.

Nie oszczędzono też wydatków na urządzenie wysp. Potężna rafineria, najnowocześniejsza na świecie jest dumą właścicieli. Stoi ona w stolicy wysp, w Manama. Dla ochrony źródeł i zakładów utworzono bazę lotniczą na wyspie Maharag, która jednak jak okazało się po skutecznym nalotach włoskich nie spełnia zamierzonych zadań.

Bahrein — stacja naftowa jest bramą do Mezopotamii. 39 lat temu pewien skromny, pobożny misjonarz angielski, nazwiskiem Harwood wprowadził „przyprawki” kraj ten do salonów potentatów przemysłu, polityków i władców. Odkrył on w Mezopotamii — naftę. Czynnem swoim dał przykład, że już wówczas misjonarze angielscy trudnili się nie tylko nawracaniem „biednych pogan”, ale byli wysłannikami w pierwszym rzędzie imperializmu brytyjskiego.

Wokół nafty z Mezopotamii rozpadł się groźny spór. Równocześnie bowiem a

CWETKOWICZ I MARKOWICZ W NIEMCZECH

Premier i minister spraw zagranicznych Jugosławii przyjęli przez Kanclerza w Berghof

Sobograd, 17 lutego. — Kanclerz Hitler przyjął dziś w Berghof, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa premiera królestwa Jugosławii dra Cwetkowića, oraz jugosławiańskiego ministra spraw zagranicznych Cincara Markowicića. Rozmowy na temat zagadnień interesujących oba kraje prowadzone były w duchu tradycyjnych przyjacielskich stosunków, łączących oba narody.

POROZUMIENIE WĘGIER I ZSRR

Podjęcie komunikacji telefonicznej między Lwowem i Budapesztem

Budapeszt, 17 lutego. — Na skutek porozumienia, jakie doszło do skutku między dyrekcjami poczty węgierskiej i sowieckiej, w Moskwie podjęto bezpośrednią komunikację telefoniczną między Lwowem i Budapesztem, oraz bezpośrednią komunikację telefoniczną między Moskwą i Budapesztem.

PRZEZ ATLANTYK PŁYNĄ TRANSPORTY Ze Stanów Zjednoczonych idzie pomoc

Waszyngton, 17 lutego. — Według oświadczenia urzędników Czerwonego Krzyża, przygotowano drugi transport środków żywności dla Hiszpanii i nieokupowanej Francji, który zostanie załadowany natychmiast po wyszukaniu parowca, który przewiezie ładunek do Europy.

Nowy okres wojny na morzach

Znaczenie zatopienia 670 000 bryt. tonażu nieprzyjacielskiego na oceanach światowych — Porównanie z wojną światową

Berlin, 17 lutego. — Niemieckie jednostki marynarki wojennej operujące na oceanach światowych zatopiły w dotychczasowym przebiegu wojny 670.000 bryt. nieprzyjacielskiego, lub stojącego do usług nieprzyjaciela tonażu okrętowego. Powyższa cyfra tonażu brutto odpowiada około 1 i pół miliona tonażu netto. Jakie znaczenie posiadają dla sił brytyjskich te straty, zadane w ciągu 17 miesięcy na oceanach światowych wykazuje porównanie z wojną światową.

W ciągu 4-ech lat wojny światowej niemiecka marynarka wojenna zniszczyła na oceanach około 570.000 bryt. tonażu nieprzyjacielskiego. Przytem w niszczeniu tonażu handlowego brały udział niemieckie okręty wojenne — przede wszystkim dwa sławne krążowniki „Emden” i „Karlsruhe” — jedynie w ciągu roku 1914, natomiast w dalszym przebiegu wojny w niszczeniu nieprzyjacielskich okrętów handlowych uczestniczyły wyłącznie krążowniki pomocnicze. Jak widać, niemieckie statki wojenne operujące na oceanach, dzięki swej ożywionej działalności zadaly zgładzić angielskiej już w ciągu pierwszego półtora roku obecnej wojny znacznie wyższe straty niż w ciągu całej

wojny światowej. Świadczy to, że również w dziedzinie wojny morskiej nastąpiła nowa era. Od początku wojny niemieckie jednostki wojenne w nieprzerwanych atakach dziesiątkują transporty, dowożone z za morza do Anglii i niszczą jej handel morski, posiadający dla Wielkiej Brytanii żywotne znaczenie.

LOTY NAD INDIAMI

Inspekcyjna podróż wicekróla Etiopii

Addis Abeba, 17 lutego. — Kontynuując swą podróż inspekcyjną wzdłuż frontu wicekróla Etiopii ksiądz Aosta udał się na odcinek, leżący na terenie kraju Guiba. Odbił on również w związku ku ze swą podróżą rozmowy z władzami wojskowymi i cywilnymi w Modagiscio oraz w Chisimaio, po czym odwiedził oddziały wojsk, znajdujące się na froncie. Ze szczególną pochwałą ze strony wicekróla spotkali się piloci-ochotnicy, którzy w swej codziennej akcji wyróżnili się nawet w przestworzach nad Indiami.

Rząd w Włochy poniechał wykonania istniejącego planu budowy kanału łączącego zatokę Biskajską z Morzem Śródziemnym.

mister Harvoodem, odkrył naftę w okolicach Mossulu pewien Amerykanin. Do eksploatacji — potrzebna była jednak koncesja ze strony władcy tych ziem — sultana tureckiego.

Prócz Ameryki i Anglii również inne państwa były zainteresowane naftą mezopotamską i wzięły udział w zajętej walce. W roku 1912 — tureckie towarzystwo naftowe zostało upoważnione do podjęcia robót. Towarzystwo to — opierało się w większej części na kapitale niemieckim.

Wojna światowa udaremniła plany tureckie. Turcja, będąca sprzymierzeńcem państw centralnych utraciła te obszary naftowe, które po dłuższych sporach francusko - angielskich zdecydowała się uznać koalicja jako strefę interesów brytyjskich. Mezopotamia stanowi więc mandat brytyjski z ramienia Ligi Narodów.

Anglia wyczerpana wojną światową nie mogła pozwolić sobie na faktyczne objęcie władzy przez wysłanie swoich wojsk.

Wśród różnorodnych szczepli i szeków arabskich zważnionych między sobą, mówiących różnymi dialektami — była jednak okazja do pracy osławionej brytyjskiej „Secret Service”. Zadanie okazało się jednak ponad siły wywiadu.

Znalazła się wówczas w Londynie ogarnięta spleenem lady, która pasjonując się orientalizmem — postanowiła opanować wszystkie dialekty arabskie. Naturalnie nie trzeba dawać, że z jej zdolności i usług skorzystał wywiad angielski, wysyłając ją do Mezopotamii. Dama owa — niejaka Gertruda Bell — energiczna, młoda kobieta, przedsięwzięła swą podróż, wyposażona obficie w złoto i whisky, podróżując po kraju, wszędzie chętnie widziana i gościnnie podejmowana dla znajomości języka i obyczajów.

Rezultatem tej osobliwej podróży było wyniesienie, niewiele znaczącego wpierw szeika, który gościł ją w Bagdadzie — Fejsala — na „stolec królewski” Iraku (Mezopotamii).

Zaszczycony w ten sposób laską brytyjską król Fejsal był gotów być powolnym sługą Jego Królewskiej Mości, króla Anglii i cesarza Indyi.

Znowu jednak wnieśli się w to mocarstwa, nie chcąc dać się odsunąć od korzystania ze źródeł naftowych Iraku. W roku 1922 dopuszczono wtedy do udziału w mezopotamskim towarzystwie naftowym także kapital amerykański i francuski. Anglia zatrzymała jednak los najważniejszego — mianowicie polityczne panowanie nad Irakiem.

Turoja Kamela Paszy śledziła uważnie ten cały handel ziemią, która należała do niej. Wierzyła jednak w Ligę Narodów i musiała się rozczarować. Liga

narodów była tworem Ententy, a nie instytucją międzynarodową.

W roku 1927 rozpoczęto prace w wielkim stylu nad wydobyciem oleju skalnego, przy czym okazało się, że rezultaty przewyższają początkowe plany. Niedługo potem produkcja ropy osiągnęła 4 i pół miliona ton nafty.

Fachowcy ocenili ilość rocznie wydobywanej nafty na 8 milionów ton.

Tu jednak wnieśli się inny problem. Jak przetransportować te masy oleju skalnego przez bezdroża pustynnego Iraku? Na grzbietach wielbłądów? To było niemożliwe. Postanowiono więc wybudować 1800-kilometrowy naftociąg. Ale dokąd — co do tego nie doszło szybko do zgody. Anglia chciała przeprowadzić go do swej Palestyny. Francja do swego mandatu Syrii. Wreszcie kompromisowe rozstrzygnięcie powiodło naftociąg do Syrii i do Palestyny.

Założono dwa równoległe do siebie naftociągi z Buba Gurgur (koło Kerkuk) do Hadity. Stąd rozdzielały się one i jeden prowadzi dalej przez Transjordanie do Palestyny, kończąc się w Haifie, drugi — francuski prowadzi przez Syrię aż do syryjsko - francuskiego portu Tripoli.

Rury tych potężnych urządzeń mają do 3 metrów przekroju. Nad budową ich pracowało przez dwa lata 15.000 robotników.

Dla strzeżenia tych, dla Anglii życiodajnych urządzeń zrobiono wszystko, by pozyskać dla siebie Fejsala i kurdyjskich oraz arabskich mieszkańców kraju, którzy niechętnym okiem spoglądali na panowanie się obcych. Ogłoszono Irak samodzielnym królestwem i przyjęto go do Ligi Narodów.

Król Fejsal nie czuł się bezpiecznym w swoim „własnym” kraju i rozpoczął szereg podróży po Europie. Pewnego dnia znalazłono go nieżywego w jednym z hoteli w Bernie. Dyrektor hotelu, który pierwszy spostrzegł śmierć króla, sam zmarł nagle tego samego dnia.

Nie ulega wątpliwości, że zgon ten był sprawką „Secret Service”.

Anglia musiała wyszukać nowego „malowanego” króla dla Iraku i znalazła go w wnuku Fejsala — Ghazim. Za jego panowania „zamordował” wywiad angielski pewnego generała kurdyjskiego; niezbyt przychylnego planom brytyjskim. Ghazi zaś zginął w r. 1939 wskutek „katastrofy” samochodowej.

Na tę wiadomość ludność uderzyła na angielski konsulat w Mossulu i zabiła konsula.

Następca Ghazi'ego, dziecko jeszcze, jest zabawką w rękach angielskich. On to „wypowiedział wojnę” Niemcom 6-go września 1939 roku.

lotów bombowych, został zmuszony do ucieczki. Nieprzyjacielskie samoloty zaatakowały jedną z miejscowości w Erytrei, gdzie zginęło około 20 krajowców. Dwa nasze samoloty uległy zestrzeleniu, przy czym piloci uratowali się przy pomocy spadochronu.”

Skuteczna akcja Niemców w powietrzu

Berlin, 17 lutego. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „Jedna łódź podwodna zameldowała o zatopieniu trzech uzbrojonych okręt wojenny, działający na oceanach, którego dotychczasowy bilans wojny okręt wojenny, działający na oceanach, którego dotychczasowy bilans wojny okręt wojenny wynosił, jak już zakomunikowano, 110 000 brt. zatopionego nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, spowodował zatopienie dalszych 10 000 brt. Samoloty wywiadowe w czasie wczorajszych ataków na ujście Tamizy i Humber ciężko uszkodziły bombami dwa nieprzyjacielskie statki handlowe. Dalekonosna artyleria armii lądowej ostrzeliwała w dniach 14 i 15 lutego ważne cele wojenne w Anglii południowo-wschodniej. W Cyrenaice bojowe samoloty nurkowe lotnictwa niemieckiego obrzucały bombami ciężkiego kalibru brytyjskie bazy operacyjne. Silniejsze grupy samolotów bojowych atakowały w nocy na 16 lutego ważne obiekty wojenne w Anglii południowo-wschodniej i środkowej oraz okręty. Dzięki celnym trafieniom bomb spowodowano większe pożary na kilku lotniskach oraz zniszczone schrony i stojące na polach startowych samoloty. Większe szkody spowodowano w obiektach dokowych nad Tamizą i w rejonie portu pewnego miasta na wybrzeżu zachodnim. Zatopiono dwa okręty handlowe, łącznej pojemności 8 700 brt. oraz wzniesiono pożar na dalszym nieprzyjacielskim statku handlowym. Jeden samolot bojowy uzyskał celne trafienie bombą w krążownik lekkiego typu. Próby nieprzyjacielskich nalotów na tereny okupowane zostały odparte już na wybrzeżu. Nieprzyjacieli stracił przy tym 5 samolotów, mianowicie 2 myśliwce i 3 samoloty bojowe, stracone w walkach powietrznych. W różnych punktach zachodnich Niemiec nieprzyjacieli zrzucał w ciągu ostatniej nocy nieznaną ilość bomb rozpryskujących i zapalających, które spowodowały kilka ofiar wśród ludności cywilnej. Szkód o znaczeniu wojenno-gospodarczym lub wojskowym nie było. W czasie tych nalotów oraz w czasie prób nalotów nocnych na tereny okupowane, nocni myśliwcy zestrzelili 4 samoloty nieprzyjacielskie, zaś artyleria przeciwlotnicza jeden. Ogólne straty nieprzyjaciela w dniu 15 lutego i w nocy na 16 lutego wyniosły zatem 10 samolotów. Jeden samolot niemiecki zaginął.”

Gwałtowne walki na froncie greckim

Rzym, 17 lutego. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco: „Na froncie greckim toczyły się w dniu wczorajszym gwałtowne walki na odcinku 11-jej armii. Nasze lotnictwo obrzuciło bombami rozpryskowymi skoncentrowane oddziały wojskowe oraz kolumny posiłkowe. W Afryce Północnej samoloty niemieckiego korpusu lotniczego bombardowały skutecznie obiekty wojskowe w pewnej nieprzyjacielskiej bazie operacyjnej. Nasze samoloty bombardowały pewną nieprzyjacielską bazę na Krecie, obrzucając ją bombami rozpryskowymi, przy czym uszkodzono kilka samolotów na ziemi. Samoloty nieprzyjacielskie zrzucały kilka bomb zapalających na Rodos. — W Afryce Wschodniej odparto z łatwością ataki nieprzyjacielskie na froncie północnym na odcinku Keren oraz w rejonie Carowa w północnej Erytrei. W dolnej części kraju Juba toczą się w dalszym ciągu walki w okolicy Kisimajo. Nieprzyjacieli dokonali kilku nalotów na miejscowości w Erytrei. — W Massana artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 1 samolot angielski. Dalszy samolot stracono na odcinku Juba. W nocy na 16 lutego samoloty angielskie dokonały nalotów na Catanie, Syrakuzy i Brindisi. W Brindisi artyleria przeciwlotnicza marynarki zestrzeliła dwa samoloty. Jednego z członków załogi, który zeskoczył przy pomocy spadochronu, wzięto do niewoli.”

Demonstracje kobiet w USA

Amerykańskie kobiety z odwagą sufrażystek nie obawiają się demonstrować przeciw wojnie — Palki gumowe i łańcuchy policjantów przeciw amerykańskim matkom — „Wydzierżawiamy Roosevelta i Willki'ego”

Waszyngton, 17 lutego. — Dzienniki waszyngtońskie podają w sensacyjnej formie sprawozdanie o demonstracji „matek” na Kapitolu przeciwko billowi 1776, który to numer nosi ustawa o pomocy dla Anglii. Kobiety amerykańskie wmaszerowały do skrzydła Kapitolu, w którym mieści się senat niosąc plakaty z napisami: „Prez z flagą angielską!” — „Zabijacie bill 1776 ale nie naszych synów!” — „Zabierzcie sobie Roosevelta i Willkiego, ale nie naszych synów!” i „Będziemy walczyć, aby bronić naszej republiki przeciw chciwości bankierów”. Plakat z tym ostatnim napisem wystawiono specjalnie przed ambasadą angielską. Ponadto nad bramą ambasady angielskiej powieszono kukłę słomianą z głową Janusa, której jedno oblicze przedstawiało Roosevelta, drugie zaś Willkiego.

Policja Kapitolu wypędziła w krótkim czasie kobiety z gmachu rządu. W piątek posypał się przeciwko uczestniczkom demonstracji grad zarzutów. Zarzucano im stanowisko nieamerykańskie antysemickie i „przysiężne dla nazistów”. Główna część kobiet pochodziła ze stanów środkowego zachodu, kilka z Nowego Jorku. Fakt, że nie ukleły się one kosztów straty czasu, a nawet poturbowań, stanowił dla senatorów dowód że opozycja przeciwko billowi 1776, uważa ustawę o pomocy dla Anglii za niezwykle zgubny pomysł.

ZATRZYMANO MYNNIE FISHER
Demonstracja kobiet przed gmachem senatu USA

Waszyngton, 17 lutego. — Tłum kobiet, demonstrujących we czwartek

dla Anglii, został rozpuźniony przez straż senacką. Trzech strażników doprowadziło do gmachu Kapitolu przewodniczącą demonstracji panią Mynnie Fisher z Milwaukee. Pani Fisher oświadczyła, że jest przewodniczącą „Komitetu mobilizacji matek przeciwko wojnie”, przed gmachem senatu przeciwko rządowemu projektowi ustawy o pomocy.

NADZIEJE W BOGU

„Poniesiemy nawet śmierć w obronie kraju przed zachłannością bankierów”

Nowy Jork, 17 lutego. — Jak donosi „Associated Press” w Waszyngtonie, grupa kobiet urządziła demonstrację przed gmachem ambasady brytyjskiej, po czym demonstrantki nalepiły na budynek dwa afisze przedstawiające Roosevelta i Willkiego. Kobiety oświadczyły iż demonstrują przeciwko ustawie o pomocy dla Anglii. Uczestniczki demonstracji były członkiniami narodowego legionu kobiet. Na plakacie niesionym przez jedną z kobiet widniał następujący napis: „Wydzierżawiamy, pożyczamy i oddajemy wam ich (mianowicie Roosevelta i Willkiego) bez reszty. Możecie ich mieć, ale nie nas, bowiem nasze zaufanie pokładamy w Bogu. Będziemy walczyć i będziemy się bronić, a jeśli zajdzie potrzeba poniesiemy śmierć w obronie naszej republiki przed zachłannością bankierów.”

W Dublinie czynione są starania o zorganizowanie specjalnego ministerstwa mającego na celu zalesienie podziółu Irlandii.

Obrażająca obecnie międzykolońska konferencja francuska omawia problem poprawy dróg komunikacyjnych łączących francuską kolonię północno-afrykańską z pozostałymi posiadłościami francuskimi w Afryce Zachodniej.

Zestrzelenie 10 samolotów brytyjskich

Berlin, 17 lutego. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 15 lutego: — „W dniu wczorajszym zestrzeliły samoloty myśliwskie nad południowo-wschodnim wybrzeżem Anglii 9 brytyjskich samolotów typu „Spiffire”. Nad wybrzeżem holenderskim stracono jeden nieprzyjacielski samolot bojowy. Na terenie Cyrenaiki zaatakowały niemieckie eskadry samolotów myśliwskich nieprzyjacielskie kolumny samochodowe oraz kolumny wozów pancernych, powodując pożar wielu samochodów. Niemieckie samoloty bojowe zniszczyły pociskami bombowymi wojskowe obiekty na terenie Benghasi, oraz brytyjską bazę obronną w El Ageila. Ostatniej nocy większe oddziały samolotów bojowych obrzucały bombami ciężkiego i najcięższego kalibru obiekty przemysłowe w Londynie oraz szereg lotnisk, skutkiem czego powstały wielkie pożary i eksplozje. W nocy z 14 na 15 lutego nieprzyjacieli obrzucili bombami rozpryskowymi i zapalającymi jedno z miast na terenie Niemiec zachodnich. Poza pewną liczbą zabitych i rannych wśród ludności cywilnej, powstały jedynie znikome uszkodzenia budynków w dzielnicach mieszkalnych. Jeden samolot niemiecki zaginął.”

Poważne sukcesy na odcinku Keren

Rzym, 17 lutego. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco: — „Wysiłki nieprzyjaciela na froncie greckim, mające na celu podejście pod nasze pozycje, zostały odparte dzięki silnej kontrakcji naszych wojsk, które zadały nieprzyjacielowi poważne straty. W nocy z 14 na 15 nasze samoloty bombardowały obiekty portowe w La Valetta oraz lotnisko Miebaba na Malcie. Na froncie lądowym w Afryce Północnej nie wydarzyło się nic szczególnego. Nasze samoloty bombardowały smotoryzowane jednostki, oraz nieprzyjacielskie okręty wzdłuż wybrzeża. Samoloty niemieckiego korpusu lotniczego dokonały ataków bombowych na wojska, wozy pancerne oraz samochody. Jeden samolot nie powrócił. W toku akcji lotniczej w dniach 12 i 13 lutego w rejonie Morza Egejskiego zestrzelono dwa samoloty nieprzyjacielskie. Na terenie Afryki Wschodniej nieprzyjacieli zmniejszył napór na odcinku Keren. W toku akcji oczyszczania przedpola dokonanej po walkach, jakie miały miejsce w dniu 13 lutego, stwierdzono bardzo poważne straty nieprzyjacielskie. Zebrano poważne zdobycze w postaci broni i amunicji. W dolnej części kraju Juba, w rejonie Kisimajo są w toku bardzo silne walki. Oddziały naszego lotnictwa skutecznie bombardowały koncentracje wojskowa. Nieprzyjacielski krążownik klasy Kairo, obrzucony przez nasze eskadry lotnicze celnymi bombami, jak również drugi nieprzyjacielski krążownik, który ukazał się przed miejscowością Mogadiseio dzięki natychmiastowej akcji naszych samo-

Stefani o ataku spadochronowym

Anglicy zrzucili desant nocą — Próba zadania poważnych szkód Włochom spaliła na panewce — Bohaterska postawa karabiniera

Rzym, 17 lutego. — W związku z podaną do wiadomości w piątkowym włoskim komunikacie wojennym próba angielskich strzelców spadochronowych uszkodzenia dróg komunikacyjnych, szos, mostów, a zwłaszcza olbrzymich rezerwuarów wodnych, zbudowanych w ostatnich latach przez rząd faszystowski na terenie kalabrijsko-lukańskim, donosi agencja „Stefani” następująco szczegółowo:

„W nocy na 11 lutego na wymienionym terenie pomiędzy godziną 22.30 a 2-gą godziną rano wyładowali brytyjscy strzelcy spadochronowi, którzy usadowili się na obszarze otoczonym dookoła lasem, gdzie trzymali w szachu zamieszkałych tam wieśniaków, oraz w jednym z domów wieśniaczych pozostawili jednego ze swych ludzi, który doznał złamania nogi. Zaalarmowani w międzyczasie karabinierzy razem z żołnierzami milicji i policjantami otoczyli cały zagrożony teren i rozpoczęli poszukiwania za strzelcami angielskimi. Kilku Anglików usiłowało ukryć się pod sieciami ochronnymi rezerwuarów wodnych celem ujęcia pogoni i podjęcia je-

szcze jednej próby wykonania swoich zadań. Próby te zostały udaremnione, a 11 strzelców spadochronowych wzięto do niewoli. Siedmiu dalszych strzelców, w tym jeden porucznik zostali ujęci w odległości jednego kilometra, przy czym usiłowali oni stawiać opór. Patrol włoski, działający w tym punkcie składał się z jednego karabiniera, jednego policjanta i jednego pasterza, który był przewodnikiem na bezdrożnym terenie. Obaj ostatni polegli od kuli z lekkiego karabinu maszynowego. Karabinier trzymał Anglików w szachu tak długo, aż nadeszły posiłki, które zmusiły wrogów do poddania się. Inna grupa angielska uciekła do zagajnika. Została ona również wzięta do niewoli wraz z dowodzącym nią kapitanem. Anglicy byli ubrani w mundury o barwie ochronnej khaki i koszule lotnicze. Posiadali oni lekkie karabiny maszynowe i automatyczne pistolety, oraz materiały wybuchowe, mające służyć do dokonania zadań, zresztą zupełnie nieudanych. Przy jełcach znaleziono włoskie pieniądze. Anglików odprowadzono do dowództwa wojsk obrony kraju”.

Sytuacja nie uległa zmianie

Rumunia pozostaje wierna swemu sojusznikowi Niemiec — Na marginesie odwołania posła angielskiego

Bukareszt, 17 lutego. — Decyzja rządu brytyjskiego — pisał oficjalny dziennik „Unirea” — dotycząca odwołania swego przedstawiciela dyplomatycznego z Bukaresztu nie wytworzyła żadnej nowej sytuacji i z tego powodu nie może też wywrzeć żadnego wpływu na stanowisko polityczne Rumunii.

Rumunia powróciła do swej tradycyjnej polityki zagranicznej z okresu panowania króla Karola I i jest świadoma znaczenia oraz możliwych następstw swego przystąpienia do polityki osi. Również położenie geopolityczne predestynuje miejsce Rumunii u boku państwa wielkoniemieckiego, które swoimi wpływami politycznymi i gospodarczymi opanowało nie tylko Europę środkową, ale również życie ekonomiczne południowo-wschodniego odcinka kontynentu europejskiego. Przyłączenie się Rumunii do linii politycznej państwa niemieckiego stanowi wyraz przekonania, że tylko ściśle współpraca z Niemcami może przyczynić się do normalnego rozwoju interesów narodowych Rumunii. Również w przyszłości Rumunia zamierza trzymać się drogi, wytyczonej po rozważnym wyborze przez szefa jej rządu.

DAVY WALSH MÓWI:

„Stany Zjednoczone nie są w stanie prowadzić wojny w obecnej chwili”

Nowy Jork, 17 lutego. — Jak donosi „New York Times” przewodniczący komisji morskiej senatu David Walsh oświadczył w klubie Holly Cros, że Stany Zjednoczone są do tego stopnia nieprzygotowane, że możliwość szybkiego przystąpienia do wojny po stronie

Angli należy uważać jako bezprzemiotowy fraz. Flota Stanów Zjednoczonych dopiero po dwóch latach będzie miała dostateczne siły do utrzymania dwóch oceanów.

ZA DRZWI...

Byli posel i generalny konsul Holandii w Rumunii wezwani do opuszczenia kraju

Bukareszt, 17 lutego. — B. posel oraz generalny konsul Holandii w Rumunii otrzymali wezwanie od rządu rumuńskiego do opuszczenia kraju, ponieważ usiłowali oni reprezentować rząd nieuznany w Rumunii i w tym charakterze rozwijają działalność niezgodną z interesami rumuńskimi. Obie wymienione osoby zostały pozostawione w porozumieniu z r. zw. rządem holenderskim w Londynie.

AMBASADOR KURUSU

OPUSZCŁ BERLIN

Minister v. Ribbentrop oraz członkowie korpusu dyplomatycznego żegnali b. ambasadora Japonii

Berlin, 17 lutego. — Japoński ambasador w Berlinie Saburu Kurusu odwołany przez rząd cesarski opuścił w piątek wieczór stolicę Rzeszy.

Celem pożegnania ambasadora japońskiego zjawiał się w imieniu ministra spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentropa, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych baron von Weizsaecker, który wyraził odjeżdżającemu ambasadorowi wyrazy po zdrowienia od niemieckiego ministra spraw zagranicznych. Oprócz licznych dalszych przedstawicieli władz państwowych, partii i armii, celem pożegnania ambasadora japońskiego przybyli liczni członkowie korpusu dyplomatycznego.

Alaska — „lodownia Ameryki”

Quebec, w lutym.

Długi czas nieznaną i szybko zapomnianą Alaską, stała się już dwukrotnie punktem zainteresowania opinii światowej. Po raz pierwszy w chwili, gdy Rosja, której handlarze futer zrobili wreszcie z Alaski „Amerykę rosyjską”, sprzedała swą amerykańską posiadłość, tak zresztą bardzo oddaloną od macierzy. Amerykański sekretarz stanu Sevard kupił wówczas Alaskę za 7 milionów 200 tysięcy dolarów. Miał on do przewyższenia pewne trudności, gdyż Amerykanie byli przeciwni temu kupnu: „co będziemy robić z taką ilością bezwartościowych terytoriów?” — skarżyli się oni, nazywając Alaskę długi czas „lodownią” lub „głupstwem Sevarda”. Było to prawdę powiedziawszy głupstwo, ale takie, które się opłaca. Był to bowiem jeden z najlepszych interesów w historii świata. Cena kupna wynosiła 7 milionów dolarów, a obecny eksport ryb i miernarów przynosi przeszło 2 miliony dolarów. Po tej transakcji była znowu długi czas cisza o Alasce. Dnia 16 sierpnia 1896 roku jednak znalazł Jerzy Cornack w okolicy spływu rzek Klondyke i Yukon tyle złota, że wielu myślało, iż złoto w ogóle straci swoją wartość. A gdy niedługo później statek „Portland” wyładował w Seattle i siedmiu eksploratorów przywiozł do niego więcej złota niż cała tona złota, przebiegł dreszcz przez cały świat i rozpoczął się okres wielkiej „gorączki złota”. Dziesiątki tysięcy ludzi z różnych krajów ciągnęło do Alaski; pasterz z Jugosławii opuszcza swoją trzodę, rybak z Norwegii swoją łódź, a urzędnik bankowy z Nowego Jorku swoje biuro. Złoto wciągnęło wszystkich w swój rydwan.

Ale wielka pogoń za złotem wkrótce się skończyła i znowu było cicho o Alasce. Kraj ten pozostał dla nas Europejczyków i większej części Amerykanów nieznanym, wiadomość zaś o nim czerpalimy z książek Jacka Londona, bardzo — prawdę mówiąc — romantycznych, ale zgoła nieprawdziwych i nierealnych. Dziś Alaska zaczyna być znowu aktualna. Coraz częściej czyta się w prasie o strategicznych i obronnych inwestycjach, przeprowadzanych na Alasce. Amerykanie i Kanadyjczycy znają strategiczne położenie Alaski.

Alaska była od dawna pomostem między dwoma kontynentami, Ameryką i Azją. Syberyjski przyładek wschodni i przyładek Ks. Walii na Alasce są od siebie oddalone zaledwie o 100 km. Uczni twierdzili już dawno, że osadnictwo Ameryki szło od strony Azji. Przez wąską cieśninę Berynga przechodzili azjatyccy nomadzi na Alaskę i rozlewali się jak rzeka po Ameryce Północnej, Środkowej i do Południowej, aż osiągnęli Ziemię Ognistą i tu zakończyli swą wędrówkę. Położenie Alaski, jako pomostu znajduje potwierdzenie w stosunkach ludności, dziś jednak Alaska nie służy jako pomost, ale raczej jako barzta. Stany Zjednoczone i Kanada utworzyły wspólny front obronny, któ-

ry ma na celu przeprowadzenie strategicznych posunięć na wybrzeżach Oceanu Spokojnego i Atlantyckiego kontynentu amerykańskiego. Alaska odgrywa również w tym programie obronny pewną rolę. Po rozbudowaniu przez Amerykę na Pacyfiku środkowym całego szeregu wysp, jak Guam, Wake



Midway i Hawaj jako punktu oparcia dla floty powietrznej i morskiej, obecnie także i Aleuty, które jak klin wbijają się w morze ku Japonii, mają być spożytkowane dla celów militarnych. Wyspy Kodiak i Unalaska będą rozbudowane, Sitka i Fairbanks mają stać się bazami lotniczymi. Dutch Harbour na Unalascie jest od dawna jednym z największych wojennych portów amerykańskich. Na leżących nieco dalej ku południowi wyspach kanadyjskich królowej Karoliny i na Vancouver Island, mają być zbudowane wspólne amerykańsko-kanadyjskie fortyfikacje.

Ale i Rosja nie zasypia sprawę i ufortyfikowała niewielką wyspę Diomedę, znajdująca się niedaleko, bo widziana z wybrzeża Alaski. Ta, tak długo zaniedbywana i zapomniana północna część Ameryki zaczyna się stawać oczkiem w głowie Stanów Zjednoczonych; wiadomo przecież, że w cieśninie Berynga spotykają się interesy trzech państw: Ameryki, Rosji i Japonii.

Alaska jest przede wszystkim „terytorium” a nie żadnym stanem związku amerykańskiego. Życzeniu jej mieszkańców, by ich kraj podniesiony był do godności stanu, stał dotąd na przeszkodzie fakt, że Kanada przedzieliła tę ziemię od macierzy, a dalej że nie było żadnego połączenia lądowego z Alaską, a wszelka komunikacja ograniczała się do okrętów, zaś w ostatnich czasach do samolotów. Plan wybudowania drogi ze Stanów Zjednoczonych do Alaski nie jest bynajmniej nowy. Już w połowie ubiegłego wieku, kiedy wybudowano ścieżki dla poszukiwaczy złota w Kolumbii brytyjskiej, chciano przedłużyć Karibou Trail de Fairbanks. Ciągłe jednak projekt ten odrzucano, dopiero obecnie ma być zbudowany w Kanadzie korytarz między Stanami Zjednoczonymi a Alaską. Taka droga jest koniecznością życiową dla Alaski, a zarazem ważną arterią obronną dla zachodniej Kanady.

(Dalszy ciąg w następnym wydaniu)

Arzydziemem Techniki
w dziedzinie wytwórczości żarówek
jest żarówka Osram-D!
Jest to najbardziej poszukiwana
żarówka gazowana zapalczona
spiralą dwuskrotną.
Dlatego łądajcie i tly zawsze
żarówkę Osram-D
wosonętz matonarych.



Żarówka OSRAM-D daje tanie światło

Informacyj o źródłach nabycia udziela:

OSRAM A. G., Kraków, Ostring 12 (Tel. 201 25).

OSRAM A. G. Niederlassung Warszawa, Palmhofstr. 16 (Tel. 24422).

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Luty
18
Wtorek

Dziś: Symeona. Maksyma
Jutro: Konrada, Mansw.
Wschód słońca o godz. 8.11
Zachód „ „ 18.17

Wezwanie do poszkodowanych przez firmę „Argon”. W związku z prowadzonym dochodem przeciwko właścicielom firmy „Argon”, fabryki piecyków syntetycznych „Samopal” w Warszawie, przy ulicy Żyrardowskiej nr 111, Dyrekcja Kryminalna w Krakowie przy ul. Pędzichów nr 25, wzywa wszystkich poszkodowanych celem zgłoszenia w terminie do 1 marca b. r.

Przemianowanie stacji Wierzbik. Od 1-go b. m. stacja Wierzbik (Radomska Dyrekcja Kolei, linia Skarżysko-Kamienna - Sandomierz) nosi nazwę: Starachowice, a przystanek Starachowice nazwę: Starachowice-Zachód.

Komunikacyjny Bank Wschodni rozpoczął swoją działalność. W ostatnich dniach Komunikacyjny Bank Wschodni, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, rozpoczął swą działalność. Oprócz opłat poszkodowanych Bank przestrzega wszystkie interesy pieniężne Kolei Wschodniej, a to w tym samym rozmiarze, jak to czyni Komunikacyjny Bank Kredytowy dla Kolei Rzeszy. Biuro urzędowe nowego Banku znajduje się w Krakowie, Plac Matejki 2. Jednocześnie rozwiązany został Urząd Opłat Pociągowych. Zadania tego urzędu przesyła na Komunikacyjny Bank Wschodni.

Zniesienie zakazu obciążania przesyłek zaliczeniami. Ostatnio zniesiono zakaz obciążania przesyłek towarowych i żywych zwierząt zaliczeniami. Przysyłki takie będzie można obciążać w przyszłości zaliczeniami do wysokości wartości towaru (w wypadkach wątpliwych rozstrzyga ekspedycja towarowa stacji nadawczej). Najniższa kwota zaliczenia wynosi 50 zł. Opłata za obciążenie przesyłki zaliczeniem wynosi do 200 zł 1 procent kwoty zaliczeniowej, przy wyższych zaliczeniach 1/2 procent. Zaliczenie może wypłacić stacja nadawcza nadawcy dopiero po otrzymaniu potwierdzonego przez stację przeznaczenia przekazu — na dowód, że odbiorca zapłacił zaliczenie.

Uregulowanie długów przedsiębiorstw, podlegających zarządowi powierniczemu. W najbliższym czasie nastąpić ma uregulowanie długów przedsiębiorstw, podlegających zarządowi powierniczemu w ciągu roku 1941. Z tej okazji ma również nastąpić częściowa regulacja uzasadnionych gospodarzo długów przedwojennych.

Nieczyste tabliczki z nazwiskami lokatorów. Na podstawie obowiązujących przepisów o porządku domowym, klątka schodowa, ewentualnie siła każdego domu mieszkalnego winna być zaopatrzona w specjalną gablotkę, w której wywiesza się nazwiska wszystkich lokatorów, zamieszkałych dana realność mieszkalna. Owczam, gabloty są, ale liaty lokatorów niejednokrotnie przedstawiają oplakany widok. Przede wszystkim wiele do życzenia pozostawia samo umieszczenie gablotek, które bardzo często wiszą na takiej wysokości, że nawet najbystresze oko odczytać nie potrafi ich treści. Z drugiej strony w wielu domach nazwiska lokatorów są wypisane albo nieczytelnie, lub tak zamalowane, że o odczytaniu również mowy być nie może.

Na mocy obowiązujących przepisów, listy z nazwiskami lokatorów domów miesz-

kalnych muszą być umieszczone na widocznych i dostępnych dla wszystkich miejscach, jak również wypisane czytelnym i kaligraficznym pismem tak, aby odczytanie ich nie przedstawiało żadnej trudności. Wszyscy zatem właściciele domów mieszkalnych, względnie ich administratorzy winni niezwłocznie usunąć istniejące w tej dziedzinie niedomoga, a to celem ułatwienia orientacji na terenie danej posesji mieszkalnoej, jak i uniknięcia odpowiedzialności za nieprzestrzeżenie istniejących przepisów.

Jak uzyskać zezwolenie na sprzedaż sacharyny? Na zasadzie rozporządzenia o wprowadzeniu monopolu środków słodzących w Generalnym Gubernatorstwie, Generalna Dyrekcja Monopoli przydzieliła sprzedaż sacharyny w Generalnym Gubernatorstwie Centralnemu Urzędowi Rolniczemu. Pierwszy przepis wykonawczy do wyżej wspomnianego rozporządzenia powiada, że środki słodzące będą wydawane przez Centralny Urząd Rolniczy w zasadzie detalistom, włącznie z aptekami oraz przedsiębiorstwom do przemysłowego użytku. Prośby o zezwolenie na sprzedaż należy kierować do Centralnego Urzędu Rolniczego. W wypadku odrzucenia wniosku przez wyżej wspomniany urząd, pozostałe jeszcze otwarta droga porozumienia się z właściwym Głównym Urzędem Celnym i przedstawienia tam sprawy. Najczęściej jednak Główny Urząd Celnym kieruje się rozstrzygnięciami Centralnego Urzędu Rolniczego.

O zwierzozłatanie podczęstochowskich okolic. Nader surowa zima ub. roku bardzo ujemnie odbiła się na naszym zwierzozłataniu. Kuropatwy, bażanty i cietrzewie wyginęły prawie doszczętnie. Bardzo rzadko spotkać można jeszcze nieliczne stadko kuropatw, które dokarmia niejednokrotnie jakaś ilościowa ręka garścią ziarna. Sarny w lasach również w dużej mierze wyginęły, toteż rozciąga się dziś nad nimi opiekę i dokarmia się. Leśnictwa na dokarmianie przyznane mają pewne kwoty, którymi dysponują na ten cel.

Natomiast znacznie podniosła się ilość zajęcy, lisów i borsuków. Zaajęcy również są dokarmiane; gdzieś w głąsży leśnej mają swoje miejsca, gdzie znajdują wiazki koniczyzny i siano.

Do odebrania pudła metalowe z taśmą filmową. W II Komisariacie P. P. jest do odebrania przez prawego właściciela znalezione pudło metalowe z taśmą filmową.

Chleb stanął mu w gardle. W ub. niedziele wieczorem nielada przypadek wydarzył się Władysławowi P. zam. na Zawodzin. Oto w czasie kolacji uległ on lekkiemu atakowi paralizacji, na którą to chorobę już od dawna cierpiał, a ponieważ w tym momencie spożywał chleb, kies utkwili mu w gardle i byłby niezawodnie zadławił się na śmierć, gdyby nie natychmiastowa pomoc domowników.

Mieszczący pomysły Szczęślińca. Franciszek Szczęśliński, mieszkaniec ul. Warszawskiej, z zawodu muzykant, polecił swojemu 12-letniemu synkowi, Klemensowi, przynieść do strychu jakiś przedmiot. Chłopiec poszedł, a ponieważ to już było wieczorem, w ciemnościach poknął się na schodach i spadł ze znacznej wysokości na brukowaną podłogę sieni. Wskutek wypadku uległ on cięższemu okaleczeniu głowy i rąk, oraz doznał ogólnych obrażeń. Zawczasem lekarz udzielił mu pomocy i pozostawił chłopca na kuracji w domu.

Wełowniczka niewiasta oblała gosiadkę kłębem pomyl. W ub. sobotę w godzinach przedwieczornych mieszkać jednego z dużych domów w II Alei mieli nielada sensacje. Oto jedna z mieszkających tam kobiet posprzeczła się ze sąsiadką, stróżką tego domu. Sprzeczka zamieniła się w rękawy w bójkę, w czasie której obie niewiasty podrapały sobie twarze i powyrwały w głowę peki włosów. Stróżka, widząc iż nie poradzi, zaczęła uciekać, a wtedy jej nieprzyjaciółka porwała kłęb z brudną wodą i wyłała go na głowę stróżki. Ta ostatnia zaprzysięgła jej zemstę.

Wpadła pod dorożkę. W dniu 15 b. m. jadąc rowerem 21-letnia Franciszka H. wpadła na ul. Al. Kościuski pod dorożkę, niedobijającą z przeciwnej strony. Doznała ona ogólnych obrażeń i okaleczeń, rower zaś uległ częściowemu zniszczeniu. Winę za wypadek ponosi sama poszkodowana, która nieostrożnie wjechała rowerem pod konia dorożki.

Kradzież węgla z komórki. Onegdaj jakiś nieznanymi sprawca przy pomocy podobnego klucza dostał się do komórki Czesława R. przy ul. Zaciszańskiej, skąd skradł znajdujący się tam węgiel. Kradzież spostrzeżono nad ranem, lecz złodzieja nie zdołano odszukać.

Mali „woźnice” postrachem jezdni

Właścicielom pojazdów konnych pod rozważę — Odpowiedzialność spada na dorosłych

Częstochowa, 17 lutego. Znaczną część pojazdów na ulicach stanowią obecnie pojazdy konne i te przeważnie są powodem licznych nieszczęśliwych wypadków. Zdawaćby się mogło, że pojazdy konne, jako najwolniej poruszające się na jezdniach, stanowią najmniej niebezpieczeństwo dla przechodnia i w ogóle dla ruchu ulicznego. Niestety tak nie jest, a to z winy ramiących właścicieli wspomnianych wchikółów.

Ostatnio naprzykład widzi się niejednokrotnie małe dzieci, którym pod opiekę oddano konie i które powożą przeważnie furmankami, nie mając o tym najmniejszego pojęcia. Gdy jeszcze konie są spokojne, dziecko trzyma wodze i ostatecznie jakos o'ie daje rade, ale gdy zwierzęta zostaną przestraszone przez samochód, wtedy furka skręca z właściwej drogi, se-

dziecko nie ma siły utrzymać wzdów. Stąd ciągle przejechanie, potrącenia lub wiadomości w tym mały więcej rodzaju: „furmanka wjechała na chodnik, lub „samochód wjechał na nieprawidłowo jadącą furę”.

Pomijając już brak siły fizycznej u małych woźniców, to dziecko nie orientuje się tak szybko w ruchu ulicznym, który szczególnie w dni targowe wzrasta znacznie w pewnych dzielnicach miasta, jak również nie może znać przepisów ruchu kołowego tak, jak je znał mój sam właściciel pojazdu. Odpowiedzialność za tego rodzaju wypadki ponoszą przede wszystkim sami dorośli furmani, a nie ich małoletni zastępcy. Dziecko może się tłumaczyć niezamąomością przepisów, ale człowiek dorosły, w tym wypadku furman, nie uniknie kary, dowodząc, że nie on spowodował wypadek, lecz powożący dzieciak.

„SUNDAY MORNING POST” KRYTYKUJE Roosevelt oszukuje społeczeństwo Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork, 17 lutego. — Najpocześniejszy amerykański tygodnik „Sunday Morning Post” zarzeka prezydentowi Rooseveltowi świadome wprowadzanie w błąd społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Gdyby Roosevelt przed wyborami zwrócił się do swoich wyborców z projektem ustawy o pomocy dla Anglii, i równocześnie zażądał od kongresu rezygnacji ze swych praw, doznałby haniebnej porażki. W końcu artykułu czasopiśmiś stwierdza: „Dokąd dążyła Stany Zjednoczone?” Aby ratować same siebie musie ratować świat. Zostałyście użyte do tego celu, jednak droga, jaka macie 166 jest na razie jeszcze prosta, wkrótce jednak będzie otoczona największymi niebezpieczeństwami. Niema innej drogi powrotu, jak tylko poprzez zwycięstwa, hanie i darne wysiłki. Celem Roosevelta jest fałszywy plan obwołania się moralnyu cesarzem całego świata.”

UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNE W SŁOWACJI

20-ta rocznica mianowania biskupów
Bratysława, 17 lutego. — W kołach kościelnych czynione są przygotowania do wielkich uroczystości z okazji 20-aj rocznicy nominacji pierwszych biskupów słowackich. Odzwawa wydana przez biskupów podkreśla niezwykle pomyślny rozwój życia słowackiego od tego momentu, mimo że antyklerykalne nastroje rządu czeskie stanowiły nieustanną groźbę dla biskupów i wiernych Rady dawnych Czecho-Słowaków nazywa odzwawa biskupów „niewczesną zabawą”, podkreślając, że od chwili uzyskania niepodległości przez państwo interesy religijne domagają należytej opieki. Książęta Kościółła nie zamierzają przy tym zająmować się sprawami politycznymi. Powołani do tego są wyłącznie ministrowie

OTWARTY KOMENTARZ „VREME” Anglii wzięli pod ogień dzał jedynie niewojzkowe obiekty w Genui

Białogród, 17 lutego. — Rzymski korespondent dziennika „Vreme” bawił przypadkowo w Genui kilka godzin po bombardowaniu tego miasta. Dziennik podkreśla, że Anglii wzięli pod ostrzał jedynie obiekty nie wojskowe, jak również zaznacza, że ludność tego wielkiego włoskiego miasta portowego zachowała podziwu godny spokój i dyscyplinę.

ZATOPIONO 7 OKRĘTÓW Podróż do Anglii równa się śmierci

Nowy Jork, 17 lutego. — Według informacji z kół amerykańskiej marynarki uzyskanych przez agencję „Associated Press”, w ostatnim czasie zatopiono dalszych siedm okrętów angielskich względnie pływających w służbie angielskiej. I tak storpadowano i zatopiono parowiec towarowy „Victoria” pojemności 6,035 ton (dawniejszy „Bellflower”). Angielski parowiec pasażerski „Troilus” poj. 7,422 ton padł ofiary „pewnego krążownika pomocniczego w dniu 1 lutego koło Madagaskaru. Parowiec towarowy „Nemea” poj. 5,101 ton został zatopiony na zachód od Irlandii, zaś brytyjski parowiec towarowy „Homeside” poj. 4,617 ton w okolicy Cap Finistere. Ponadto zatonyły: parowiec towarowy „Kristiana” poj. 960 ton koło Cardiff, parowiec towarowy „Lita” poj. 818 ton oraz brytyjski trawler „Calverton” poj. 214 ton.

ODŻYWCZA KOSTKA JAN-KA

Firmy ARTHUR & Co
Roi założenia 1831
Wyrabiane z surowców i tłuszczów odżywczo pełnowartościowych
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
Cz. UHMA, Z. CZAPLICKI i S-ka
WARSZAWA
Centrala: ul. Krucza 34, tel. 691-52
Oddział: Karowa 3 m. 16, 17, tel. 640-51

PROTĘZ DO UŚMIECHU
KOWALSKINA
Kosmetyki i preparaty
POZYSZCZENIU GRUPPIE MATARZE

Różne
SKRADZIONO dowód osobisty na nazwisko Omyła Zofia.
AGENTOW portretowych na Semi-Email na zakupie. Zgłoszenia Foto-Sztuka Wesoła nr. 2, Kielec, Radomka 8.
ADWOKAT Stefan Grona - prezydent banku Przewodni dział na ul. Dobrowskiej nr II, m. 5 w Częstochowie. 678
SPRZEDAŻ deski nadające się na podłogi i do ruszowania. Rocha 55 - 500/darz. 656

Baterie
plaskie od 1 zł.
LAMPY KARBIDOWE najtańszej. — Hurtownia JAN ZANIEWSKI
Warszawa, Wspólna 14.
Prowincja zaliczenie. KARBID.

FILATELISCI
UWA GAH! Przewodni dział...
MLYNSKIE
maszyn, orze...
MLYNSKIE
maszyn, kamie...
Zguby
SPRZEDAŻ
POWIESEY
debowe i inne...
ZGUBIONO
katalogi Ubezpieczeni Spółdzielni na narwisko To...
por Majer. 578

SIAW
Zawartość 175 gazetki o „SIAW”
Kościółek św. Prokopa w Kroczyńcu. — W trosce o zdrowie ludności wiejskiej. — Czwarty rolników z powiatów w Krakowie. — Groza klęski głodowej w szaciech w 1941 r. — Zagraża nam rok stannizacyjny. — Piętnożna ruszyna reinkreacji szczególnie w słońcu. — Odmiany o mianowanie na wsi. — Kłopot o liść. — Janki Świdzi w dubem (niegdyś d. d.). — W kraju podręcznik powieść.
Cena promocyjna 50-centowej 1-2 zł.
Zamówienia przyjmują wszystkie agencje i Urzędy Pocztowe. — Adres Kraków, Skrzynka pocztowa 544.

LATARKI
kieszonkowa plaskie „Focusowe”, okrągłe „Focusowe” przednie rowerowe, lampy rowerowe, szkliska odblaskowe, bezgłazki rowerowe
Nowość Barwe Lampki „grzybkii” na biurka i ponce stołki.
ELEKTRODYN
Zakłady Przemysłu Metalowego K. Rutkowskiego
Częstochowa, Stępcza 2A, Telefon Nr. 24-6
Przedstawiciel: „Centrum Latarki” Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 18, „Elektrodyne” Częstochowa, ul. nr. 38, oraz Składnicy „Centra” w Krakowie, Radomiu, Lublinie i Kielecach

Szkolenie psów dla ociemniałych

Kraków, w lutym.

Czasem spotykamy na ulicy ociemniałego, prowadzonego przez psa. Wierny towarzysz ludzkiej niedoli idzie ostrożnie i uważnie, przystając w miejscach niebezpiecznych, omija dokładnie przeszkody. Często widocznie na sobie odpowiedzialność za zdrowie i życie swego pana i pragnie jaknajlepiej wywiązać się z ciężkiego obowiązku. Ale kto go tego nauczył? Kto zajął się jego trudną edukacją? Zajrzyjmy do takiej specjalnej szkoły, a zobaczymy ile pracy wymaga wyszkolenie psa, który ma służyć niewidomemu jako opiekun i przewodnik.

Naukę prowadzi trener, ale ponieważ normalnie widzący człowiek nie orientuje się oczywiście we wszystkich trudnościach i przeciwnościach, piętających się na drodze ociemniałego, przez jeden miesiąc wzywają się oni w rolę niewidomych, aby tym lepiej spełnić potem swe zadanie. Tak więc właściwie szkolenie rozpoczyna się od samych trenerów. Przez 3 dni chodzą oni w szeregach przylegających do twarzy maskach, jedzą, goła się, pracują pozbawieni światła dziennego. Wyszkolenie instruktora jest znacznie trudniejszą i bardziej skomplikowaną sprawą, niż wyszkolenie psa. Trwa ono zwykle około 4 lat, podczas, gdy przeciętnie nauka psa nie przekracza 4 miesięcy. Po wstępnych okresach, który można nazwać wzywaniem się w rolę ociemniałego następują długi okres nauki postępowania ze zwierzętami, aby w formie możliwie najlagodniejszej i w czasie możliwie najkrótszym wpłód w nie ich obowiązki, nauczyły ich postępowania w różnych okolicznościach, w jakich może się znaleźć ich pan.

Po wiedzy więcej 4-letnim zdobywaniu tej wiedzy, trener przystępuje do szkolenia psów. Doświadczenie wykazało, że najlepszymi towarzyszami niewidomych są psy, lecz sukienki i że naukę należy rozpocząć, gdy zwierzę ukończy rok. Rozpoczyna się ją od spacerów w miejscach początkowo bezpiecznych, przechodząc stopniowo, aż do największego ruchu ulicznego. Uczy się psa jak przechodzić przez jezdnię, omijać przechodniów, kolumny, latarnie, kiedy się zatrzymywać, kiedy iść dalej. Uczy się go także podnosić przedmioty upuszczone przez właściciela, nawet jeśli to będzie drobna moneta. Ogólny koszt wyszkolenia dobrego psa wynosi około 900 złotych, ale będzie to już towarzysze wierny, mądry i zapewniający swemu panu całkowite bezpieczeństwo. Pewien ociemniały student z uniwersytetu kalifornijskiego postanowił odbyć dłuższą wędrowkę po Stanach Zjednoczonych. Mając za towarzysza jedynie psa wyszkoconego w Morristown, przemierzył Amerykę od Pacyfiku do Atlantyku bez żadnego wypadku.

Psy to są właściwie nie trenowane, ale wychowane. Muszą nauczyć się myśleć same o sobie; muszą umieć powziąć szybko i nieomylną decyzję i wprowadzić ją w czyn bez wahania; często muszą wykonać rozkaz przez niewypalenie go aż do czasu, kiedy niebezpieczeństwo minie, lub też wykonać go w jakiś sposób odmienny. A co najważniejsze — muszą zdawać sobie sprawę, że póki mają na sobie „chomątka”, nie winno odwracać ich uwagi od spełnianego obowiązku choćby na drobny ułamek sekundy. Przelatna, chwilowa nieuwaga może spowodować śmiertelnie ociemniałej osoby. Właśnie to jest najważniejszą cechą tych psów; przez dwie, trzy, cztery, pięć godzin — prawie

bez końca — pies taki prowadzić będzie swego pana pośród ruchu kołowego po zatoczonych chodnikach obok drzew, latarni, narożników, omijając drabiny żurzy i wszelkie inne przeszkody, nie zwracając ani na chwilę uwagi na nie poza swoim obowiązkiem. Kiedy przypomni sobie swoje usposobienie psa — jego chęć do zabawy i obecowania z innymi przedstawicielami swego gatunku, jego przyrodzoną ciekawość wszystkiego co wypatrzy, jego skłonność do badania wszelkich zapachów i dźwięków, a także jego zwycajlekcważenia sobie czasami ostrożności i posłuszeństwa, jeżeli coś nagle zawiadnie jego uwagę — kiedy przypominamy sobie to głębokie, wrodzone rysy jego charakteru, możemy tylko podziwiać panowanie nad sobą i poświęcenie okazywane przez tego psy — przewodniki w przewyżczeniu swej natury. Nie było jeszcze wypadku, żeby pies — przewodnik zawiódł swego pana. Jest to doprawdy bohaterstwo najwyższego stopnia. Nie-ma dnia, aby ślepiec człowiek nie powierzał swego życia opiekę psa, a czyni to z pełnym zaufaniem, gdyż wie, że pies spełni lojalnie swój obowiązek.

Do szkoły przyjmują się tylko psy liczące przynajmniej dwanaście miesięcy, ponieważ tego wieku mogą być nie jest dostatecznie rozwinięty. Kurs oparty jest na badaniach psychologów zarówno psów jak ludzi ociemniałych. Najpierw pies musi nauczyć się siadać, kiedy dochodzi do jezdni; następnie lekcje są poświęcone wprawianiu „uczni” w przysiadaniu na samym brzegu chodnika, a nie w odległości paru stóp od jezdni. W tym wypadku niewidomy potknąłby się przy następnym kroku. Kiedy pies-przewodnik i jego pan przyryzują się już do siebie s. Kłowiec, wówczas, jeżeli jezdni jest wolna od ruchu kołowego, pies nie siada przed każdym przechodzeniem jezdni, lecz ciągnie mniej mocno i tym jedynie sposobem przestrzega człowieka o zbliżeniu się do skrajnego chodnika.

Następnym zadaniem jest nauczenie psa, aby odmawiał przechodzenia przez jezdnię, na której odbywa się ruch kołowy i aby zatrzymywał się pośrodku jezdni w wypadku, kiedy jakiś pojazd nadjeżdża niespodzianie. Skolei pies uczy się słuchać trzech rozkazów: naprzód, na lewo, na prawo, a także brnąć wszelkie zakrety pod kątem prostym tak, aby pozwolił ślepiec osobie zachować zmysł kierunku. W dalszych stadiach kursu instruktor spędza pewien czas na chodzeniu z zawiązanymi oczyma po ulicach miasta w towarzystwie trenowanych psów, wypróbować sumiennie swe wychowanie i poprawiając wszelkie usterki wykształcenia. W końcu przybywa do szkoły ślepa osoba na trzy tygodniowy kurs instruktorski.

Nie wszyscy niewidomi posiadają usposobienie nadające się do korzystania z usług psa — przewodnika. Oczywiście dla osiągnięcia dodatnich wyników musi istnieć między niewidomym a psem wiele wzajemnej sympatii i zrozumienia. Przekonano się, że łatwiej ułożyć losowi ślepych mężczyzn, niż kobiet; większość mężczyzn łatwiej, przedź i naturalnie niż kobiety potrafi znaleźć odpowiedni ton koleżeństwa połączonego z autorytetem w stosunku do psów. Z ciałych opiekunów psów, pracujących obecnie w Anglii tylko kilka jest właścicielami „obiet”.

Każdy rozkaz jest dawany za pomocą pojedynczego słowa. Kiedy się chce po prostu psa przewozić — woła się go po

imieniu, kiedy się chce, aby prowadził, daje się rozkaz „ch-dź!”, a pies obchodząc człowieka z tyłu, stało go jego (zawsze lewej) stronie. Chomątka kładą się z palaką obrytą skórą, który sterozy na mniej więcej stopę ponad grzbietem psa, w pozycji dogodnej dla uchwycenia go ręką; chomątę ślepiec musi mieć w ręku, tak, że koniec palaka opierają się o łopatki zwierzęcia. Łopatki te są środkami wszystkich ruchów; po osiągnięciu pewnej wprawy, człowiek ślepy jest prawie w stanie powiedzieć, o czym pies myśli, dzięki poruszeniom przekazywanym za pomocą palaka jego wrażliwym palcom. Ruchy łopatek mówią mu o tym, czy pies chce

skrócić na prawo, czy na lewo, niemal zawsze wierzże swój zamiar wykona. Kiedy pies zwalnia chód, zbliżając się do brzegu chodnika — wsteczny opór palaka przestrzega człowieka; kiedy pies siada — obniżenie się palaka komunikuje to człowiekowi.

Człowiek ślepy musi zawsze chodzić, trzymając lewą, czyli kierującą rękę przy samym boku, pies bowiem nauczony jest przeprowadzać niewidomego bezpiecznie obok przeszkód, zostawiając między sobą a daną przeszkodą tylko tyle miejsca, ile zajmuje szerokość ludzkiego ciała. Gdyby ociemniały trzymał rękę zdaleka od ciała, pies mógłby mylnie obliczyć odległość i uderzyć swego pana przy przechodzeniu o latarnię lub drzewo.

Pod koniec swej nauki psy składają specjalny egzamin. J. W.

Uregulowanie oprocentowania wkładek

w instytucjach kredytowych

Rozwój idei oszczędności — Obniżono procenty

Kraków, 17 lutego. — Stale postępująca, zrozumienie znaczenia kredytu, w szczególności zaś wstępujący rozwój idei oszczędności, spowodowały konieczność uregulowania zasad oprocentowania kredytowego wypłacanego przez instytucje kredytowe od wkładek oszczędnościowych. Za czasów polskich sprawy te, regulowane przez Ministerstwo Skarbu, były pełne luk i niedokładności. Uwzględniały one nietyle interesy ogółu, oparte na zdrowym obiegu pieniężnym, ile interesy poszczególnych instytucyj kredytowych. Wojna spowodowała chwilową przerwę w dotychczasowym rozwoju. — Większość instytucyj kredytowych wstrzymała w ogóle oprocentowanie wkładek. Taki stan mógł się utrzymać jedynie tylko na krótką metę. Postępujące odrodzenie gospodarstwa domowego i uregulowania tej kwestii i przez to podjęcia na nowo oprocentowania wkładek, znajdujących się w instytucjach kredytowych.

Rozwiązanie tej kwestii nastąpiło na podstawie zarządzenia kierownika nadzoru bankowego z dnia 17 grudnia (Nr. 2) znajdującego się w Dzienniku Rozporządzeń Gen. Gubernatorstwa część II. Zarządzenie to wprowadza jednolite prawo dla całego Generalnego Gubernatorstwa i zawiera prócz wyraźnego określenia dopuszczalnej wysokości oprocentowania wkładek w instytucjach kredytowych, cały szereg postanowień i przepisów, stwarzających wyraźną podstawę dla wkładek w instytucjach kredytowych. Pojęcia poszczególnych rodzajów wkładek są dokładnie określone stosownie do swego gospodarczego charakteru. Zarządzenie zajmuje się także pieniądzem obiegowym, o stałym terminie, jako też i o wypowiedzianiu wkładek. Te ostatnie są odróżnione od siebie zależnie od tego, czy termin zwrotu był już ustanowiony przy uiszczaniu wkładki, czy też został dopiero oznaczony przy wypowiedzeniu pożyczajcy.

Szczególnie dokładne są postanowienia o wkładkach na książeczki oszczędnościowe, lub książeczki oszczędnościowe. Aby na tym polu iść na rękę potrzebom osz-

czędzącego, stworzono różne rodzaje wkładek książkowych, opierając się ściśle na przepisach obowiązujących w Rzeczy. Przy wypłacie natych oszczędności przewidziane są udogodnienia, a mianowicie, że na każdorazowe żądanie natychmian może być wypłacone 1.000 zł. miesięcznie, a reszta niezależnie od jej wysokości, po trzechmiesięcznym wypowiedzeniu. W szczególnej potrzebie można podjąć bez uprzedniego wypowiedzenia kwotę do 3.000 zł. Wysokość oprocentowania tych wkładek nie przekracza 2 proc. Prócz tego mogą być wkładki ze specjalnie ustalonym terminem wypowiedzenia — wynoszącym 1, 3 lub 6 miesięcy. Dla tych wkładek oprocentowanie wynosi do 3 proc. rocznie. Każdy więc może wybrać sobie odpowiadający mu rodzaj wkładki, z wyższym oprocentowaniem i dłuższym terminem, lub z niższym oprocentowaniem — wynoszącym 1 proc., lecz za to można podjąć pieniądze w każdej chwili.

Uregulowanie oprocentowania obejmuje wszystkie wkładki od 1 stycznia 1941 roku. Stawki procentowe są stosunkowo niższe, aniżeli w państwie polskim, a to, aby z jednej strony dać instytucjom kredytowym możliwość starannego wyboru nastroczających się możliwości utrzymania pieniądza, z drugiej zaś strony, aby instytucje te mogły sprostać zapotrzebowaniu kredytu gospodarstwa krajowego na dogodniejszych warunkach, wynikających z niższego oprocentowania. Wydano też ostre postanowienia przeciw wszystkim procentom, i przeciw niedozwolonym sposobom jednania sobie klientów, a to w tym celu, aby wykluczyć konkurencję pomiędzy instytucjami oszczędnościowymi, która to konkurencja wprowadziłaby w rezultacie niezdrowe stosunki kredytowe.

Uregulowanie kwestii oprocentowania wkładek w nowych instytucjach kredytowych czyni zadostę wielokrotnie wyższemu życzeniu klientów składających pieniądze. Należy oczekiwać, że to uregulowanie przyjmie się wkrótce i przyczyni się do ponownego rozwoju kredytów.

Z KRAKOWA

Przyzwyczajenie okazuje się silniejszym od przyrocznia

W Nowym Sączu został skazany na dwa i pół roku więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich Jan Mordarski złodziej recydywista, za kradzież roweru pozostawionego bez opieki przed sklepem na jed-

nej z głównych ulic Nowego Sączu. Mordarski, który niedawno zawarł związek małżeński, mimo przyrzeczeń złożonych żonie, że kradł więcej nie będzie, na widok roweru pozostawionego bez opieki, zapomniał o przyrzeczeniu i usiłował go skraść. Dzięki natychmiastowemu pościgowi amator cudzego roweru został ujęty.

Surowa kara dla bandyliów

Cheleli łatwo zdobyć pieniądze — Naiwny rachunek

Kraków, 17 lutego. — Niemiecki Sąd Wyjątkowy w Krakowie na sesji wyjazdowej w Nowym Sączu skazał niejakiego Jakubowskiego, lat 33, z Barcie-Czary i 21-letniego Rudolfa Króla za rabunek na 3 lata więzienia każdego z nich, a Jakuba Jaworskiego, lat 30, za dopomaganie im w rabunku przez stanie na „szatach” na 2 lata więzienia.

Sprawa przedstawia się następująco: Oskarżony Król, chcąc łatwo zdobyć pieniądze, a korzystając z głupoty i naiwności ludzi, uplanował wraz ze swoimi współnikami podstępny plan. Ernest P. zamierzał kupić buty, które uszuste zaproponowali mu wymienieni bandyci. Ponieważ Ernest P. nie posiadał przy sobie odpowiedniej gotówki, postanowili dopiero po południu

zakupić zaofiarowane buty, na co „sprzedawcy” zgodzili się, podając miejsce, gdzie mieli na przechowanie domniemany towar, a mianowicie w sklepie żyda Holzera.

Po południu w umówionym lokalu stał się Ernest P. w towarzystwie swego brata Jana, który przyniósł gotówkę. Tutaj czekał na nich „sprzedawca”, którzy od razu na wstępie przywitani niefortunnymi kupców słowami: „Przedkio pieniądze, ponieważ nie ma czasu!” Przestraszony Jan P. oddał bandytom przyniesione pieniądze w sumie 720 zł. Bandyci natychmiast po ograbieniu zbiegli. Jednakże napad ten był tak naiwnie obmyślony, że policja bez większego trudu wykryła sprawców i w rezultacie wszyscy trzej bandyci stanęli przed sądem i otrzymali zasłużone kary.

Z WARSZAWY

Odbudowa dalszej części szpitala Dzieciątka Jezus

Szpital Dzieciątka Jezus, jeden z największych w Warszawie, uległ poważnym uszkodzeniom w czasie działań wojennych. Roboty nad odbudową prowadzone są od ubiegłego sezonu w kierunku modernizacji i przystosowania poszczególnych pawilonów do potrzeb bieżących. I tak w ciągu lata odbudowano pawilon neurologiczny, a przed kilku dniami kosztem 60 tysięcy złotych ukończono budowę nowego skrzydła pawilonu administracyjnego, którego uszkodzenia oblicza się na 90 procent. W skrzydle tym mieścić się obecnie kancelaria szpitala oraz mieszkanie dla niezbędnego personelu. Odbudowa środkowej części pawilonu wraz z nadbudówką dodatkowego piętra dla użytku oddziału chirurgii urazowej przewidziana jest w najbliższej przyszłości.

Wyłudził pieniądze

na rzekoma dostawę węgla

Niejak Zbigniew Płoski, bez stałego miejsca zamieszkania, wyłudził podstępnie 165 złotych od Franciszka Ruska, zamieszkałego przy ul. Mariensztadt 1, na dostawę węgla. Oszust zadatkowanego węgla nie dostarczył i ukrywał się. Poszko-

dowany powiadomił o tym policję, która prowadzi dochodzenia w celu ujęcia poszukiwanego naciągacza.

Z KIELC

Włóczęga-złodziej skazany za kradzież

Sąd Grodzki w Jędrzejowie skazał Hipolita Rudzińskiego na 2 lata więzienia za kradzież butów i trzewików na szkodę jednego z mieszkańców w Karsznicy, gm. Złotniki w pow. jędrzejowskim w czasie noclegu. Rudziński jest zawodowym włóczęgą-złodziejem bez stałego mieszkania i karany był siedmiokrotnie za różne kradzieże.

6 miesięcy więzienia za kradzież opony wartości 20 złotych

Józef Wojsław z Piotunki, gm. Sedziszów w pow. jędrzejowskim został skazany przez Sąd Grodzki w Jędrzejowie na 6 miesięcy więzienia za kradzież opony do roweru wartości 20 zł.

Dwaj robotnicy potrąceni przez parowóz

W pobliżu stacji Jędrzejów, parowóz potrącił idących torem dwóch robotników, mianowicie Franciszka Jarosińskiego i Stanisława Pedzikowskiego, mieszkańców Podhaju k/Jędrzejowa. Obydwaj doznali dość poważnych obrażeń, wskutek czego umieszczono ich w szpitalu powiatowym w Jędrzejowie.

Błazen nadworny

Stosownie do średniowiecznego zwyczaju utrzymywał także August Mocny obryzmów, karłów i trefniów na dworze dla rozveselenia gości. Pierwsze miejsce między ostatnimi zajmował baron von Kyau. Był to adiutant króla, ale ponieważ posiadał dużo dowcipu i humoru, nie gniewał się, gdy go nazywano nadwornym błaznem.

Pewnego dnia zaprosił go August na ucztę, by mu zastąpił podczaszego. Kyau przyjął zaproszenie.

Złoty puchar królewski postawił na środku stołu, otoczył go kielichami ministrów, a dookoła tych ustawił wieniec mniejszych kielichów. Najpierw nalewał wina do mniejszych, potem do kielichów ministrów, a gdy dla króla pozostało tylko parę kropel, zaprzął go August, co to ma znaczyć.

— Przedstawiam administrację kraju, miłosćwas panie — odpowiedział Kyau. — Zewnętrzne kielichy są dla urzędników, większe dla panów ministrów, a gdy coś jeszcze potem pozostanie, otrzymuje król kropkami. — A gdzie się podziewają ogromne podatki? — zaprztał król.

— Łatwo wytłumaczyć — rzekł Kyau. — Wziął wielki kawał lodu z chłodnicy, podał sąsiadowi króla i kazał go podać z ręki do ręki w odwrotnym kierunku dookoła stołu. Kiedy doszedł do króla, nie pozostało już z niego nic prawie. — Widzisz, miłociwiy królu, podatki zamieniają się w rękach ministrów królewskich w wodę — rzekł Kyau.

By mu podziękować za otwartość, obiecał mu król spełnić jego życzenie.

Wziął Kyau krzesło, postawił je na stole i usiadł na nim. Potem poprosił króla, by się zamienił z nim swoją rolę na 2 minuty.

Król zgodził się z uśmiechem i zaciękaniem. Kyau włożył sobie na głowę kapelusze króla i rzekł dumnie:

— Siedzę tutaj jako król na tronie, a pan, mój kochany Kyau, mianuje z dniem jutrzejszym komendantem i generałem twierdzy koenigsteińskiej.

Królowi nie pozostało nic innego, jak dotrzymać słowa i Kyau został generałem.

HUMOR

Pani Barbara ma nową służącą, która przybyła prosto ze wsi. Pani Barbara wyjechała na dwa tygodnie do Zakopanego. Marysia została sama w mieszkaniu.

Gdy pani Barbara wróciła, Marysia rzekła do niej:

— Ale wie pani, ta kuchenka gazowa to bardzo mądra rzecz!... Jak przed dwoma tygodniami ją zapaliliśmy, to ogień jeszcze do tej pory nie wygasł!

Nieobecny

— Czego ci brak najwięcej od czasu gdy wyszłaś z domu?

— Mego męża.

Jubileusz

— Ona: — W przyszłym roku będziemy obchodzić srebrne wesele.

On: — Raczej 25-letnie twoich rządów.

Życie we wszechświecie

Kraków, w lutym.

Czy oprócz naszej ziemi istnieje również życie na innych planetach, oraz w innych konstelacjach niebieskich, oto pytanie, które od wieków zajmuje naukę i wiarę ludzką. Spoglądając na gwiazdy — niebo nie można się oprzeć wrażeniu, że wszystkie te migające nad naszymi głowami gwiazdy są tworam żywyymi i że musi na nich istnieć jakieś życie, może inne od naszego, ale w każdym razie podobne. Dzisiejsza astronomia rozwija co do tego wszelkie złudzenia i stwierdza, że wszystkie punkty świetlne na niebie stanowią wyłącznie materię nieorganiczną i życie na nich nie istnieje. Równocześnie jednak nauka nie wyklucza, że po upływie jednego do dwóch milionów lat mogą zajść takie zmiany w warunkach klimatycznych i atmosferycznych na poszczególnych planetach i ciałach niebieskich, iż nasza ziemia stanie się gwiazdą martwą, a życie organiczne powstanie na jakiejś innej konstelacji niebieskiej.

Gwiazdy posiadają temperaturę na powierzchni od 1 i pół do 13.000 stopni, a nawet więcej, zaś w ich wnętrzu ciepłota jest jeszcze wyższa. Co więcej, większa część materii we wszechświecie posiada temperaturę dochodzącą do milionów stopni, co powoduje rozpadanie się cząstek na atomy, oraz dalszy podział atomów na poszczególne pierwiastki. Tymczasem podstawowym warunkiem życia jest stałość, trwałość i zwartość podstawowych elementów podłoża, na którym się życie rozwija. Według dotychczasowych pojęć naukowych, życie może rozwijać się na podłożu o gęstości gazu, jednak o wiele pewniejszym podłożem jest dopiero ciecz. Takich fizycznych warunków, umożliwiających powstanie życia nie ma jednak ani na gwiazdach, ani w mgławicach, z których powstały gwiazdy. Istnieją one jedynie na planetach, krążących podobnie jak nasza Ziemia dookoła słońca. Czy możliwe jest życie organiczne na planetach? Planety stanowią zaledwie mikroskopijna cząstka wśród milionów ciał niebieskich i są niestępliwą rzadkością. Do niedawna panowała w świecie naukowym wszechwładnie teoria Kanta i Leplacea, odnośnie do powstawania planet. Teoria ta utrzymywała, że nasz system słoneczny powstał wskutek odrzucania się od wirującej masy słońca dużych części, które odrzucone siłą odśrodkową w przestrzeń międzyplanetar-

na, a zarazem przyciągane siłą ciężkości przez słońce, krążyły dookoła niego w różnych odstępach zależnie od swej masy i gęstości. Obecnie teoria ta została zarzucona, ponieważ stwierdzono, że szybkość obrotu słońca dookoła swej osi nie jest tak wielka, aby wystarczyła na odrzucenie ze swej powierzchni części jego materii. Miejsce tej teorii zastąpiła hipoteza wyprowadzająca powstanie planet z siły przyciągającej dwóch ciał. Według tego twierdzenia planety powstają tylko w razie zderzenia się dwóch gwiazd, lub wzajemnego otarcia się, albo przejścia w niewielkiej odległości, nie przekraczającej kilku długości średnicy. Wnosząc o rozmieszczenia gwiazd we wszechświecie, można przyjąć, że tego rodzaju zbliżenia mogły istotnie często zachodzić, natomiast szanse powstania z jakiegokolwiek niebieskiego systemu, przypominającego system słoneczny z otaczającymi go planetami wyrażają się w stosunku setek tysięcy przeciw jednej.

Wiadomo z doświadczeń laboratoryjnych jak niebezpieczne są niektóre promieniowania dla żyjących organizmów. Nasza Ziemia składa się z przeważnej części z nieaktywnych i nieradioaktywnych atomów, drobin, elementów i związków, stanowiących rezultat długiego szeregu chemicznych przekształceń, które doprowadziły do obecnego stanu materii, dającej korzystne warunki dla rozwoju życia.

Nic nam nie wiadomo, czy tego rodzaju procesy szłyby także na innych planetach i czy stałość atomów stworzyła tam odpowiednie podłoże dla życia organicznego. Wynika z tego, że tylko zupełnie drobna cząstka wszechświata posiada warunki konieczne dla powstania i rozwoju tego, co nazywamy życiem.

Jeżeli przypuści się, że istnieją warunki podłoża, sprzyjające życiu, zachodzi pytanie, czy życie powstaje samo przez się i jak się odbywa. W dawnych czasach był szeroko rozpowszechniony pogląd, że życie powstało raz na którymś z punktów wszechświata, rozpowszechniło się szybko z jednej planety na drugą, lub z jednego systemu planetarnego na drugi, ogarniając w końcu także i naszą Ziemię.

Dzisiejsza astronomia uznaje takie przypuszczenie za zupełnie absurdalne. Trzeba bowiem uwzględnić ogromne przestrzenie pomiędzy poszczególnymi systemami planetarnymi, oraz niesłychanie niską temperaturę panującą w prze-

strzeni międzyplanetarnej, co wyklucza aby życie mogło dostać się na ziemię z jakiegokolwiek innej planety. Istnieje tylko jedna możliwość, mianowicie, że życie powstało na samej ziemi. W związku z tym nasuwa się jeszcze dalsze pytanie, czy życie stanowi rezultat szeregu okoliczności przypadkowych, czy też jest ono wynikiem przetworzenia się w ciągu milionów lat materii żywej w warunki, w razie zaistnienia korzystnych warunków fizycznych. Rozwiązanie tego zagadnienia pozostawia astronomia biologiczna, czyli nauka o życiu. Odpowiedź na to pytanie do dziś dnia jednak jeszcze nie nastąpiła.

Dalszym warunkiem życia jest obecność tlenu, koniecznego dla utrzymania przy życiu istot organicznych. Jak wiadomo, atmosfera ziemiska zawiera 13 część tlenu i stosunek ten jest niezbędny dla utrzymania przy życiu świata roślinnego i zwierzęcego. Mars posiada w swej atmosferze z całą pewnością ten jednak ilość jego nie przekracza 15 proc. w porównaniu z atmosferą ziemską. Teoretycznie więc życie w innych niższych formach było na nim możliwe. Wenus, albo nie posiada tlenu zupełnie, albo w ilości niezmiernie drobnej. W warstwach atmosferycznych, znajdujących się powyżej powłoki chmur otaczających Wenus ilość tlenu nie przekracza 1/1000 części zawartości tlenu w atmosferze ziemskiej. Z tego powodu, mimo, że Wenus obok Marsa i Ziemi jest jedną planetą w systemie słonecznym, na której mogłoby istnieć życie, wnioskując z innych warunków fizycznych nie może posiadać żadnej roślinności ani tlenu w ilości wystarczającej do oddychania stworów wyższego rzędu. Ponadto Wenus posiada temperaturę przewyższającą temperaturę ziemską o 50 stopni i z tego powodu utrzymanie się tam życia jest bardzo mało prawdopodobne, gdyż — jak wiadomo — białko wrze już przy temperaturze 40 st. Celsjusza. Z tych samych powodów nie może być również mowy o istnieniu życia na Merkurym, który ponadto według obecnego stanu nauki nie posiada żadnej atmosfery, a więc i tlenu. Wyteży więc pewien zasób fantazji można przypuścić, że po upływie kilku milionów lat, kiedy proces ochładzania poczyni dalsze postępy Ziemia stanie się już nieodpowiednim terenem dla utrzymania życia, a centrum życiowe przeniesie się na Wenus, która skolei po upływie takiej samej ilości lat odstąpi ten przywilej Merkuremu.

«Sprzedane skrzydła»

Gdyby nie płk. Rayski, 90 proc. zabitych lotników jeszcze żyło — Katastrofy lotnicze w roku 1931

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Płk. Rayski tolerował i ostaniał nadzycia pewnych oficerów. Zakupił niepotrzebnie 1500 silników samolotowych, które trzeba będzie wyrzucić na smole, gdyż lotnictwo nie będzie w stanie ich użyć. Rayski uderemnił powtórzenie lotu przez Atlantyk, tłumacząc, że przelot taki jest pod względem technicznym w ogóle niemożliwy (!) i paraliżując wszelkie starania czynione w tym kierunku. Rozpuszczał przytem zmysłowe wieści o Kubali i k. p. mjr. Idzikowskim, zarzucając Kubali, że kolega zginął z jego winy, gdyż po katastrofie nie zajął się jego rotuntem. Kubala zaznacza, że wszystkie wyszczególnione przez niego zarzuty przeciw płk. Rayskiemu dotyczą jedynie drobnej części jego nadużyć.

Dla poparcia tych zarzutów niech służy za dowód nadużyć płk. Rayskiego obrzydliwa ilość śmiertelnych wypadków lotniczych w Polsce, których mieliśmy przez czas szefowania płk. Rayskiego już kilkadziesiąt, a w samym tylko roku 1931 kilkadziesiąt. Na samym tylko „Spadzie” zabiło się od chwili ukazania się mego memoriału 9-ciu lotników.

Gdyby władze wojskowe zechciały wziąć pod rozwagę wyszczególnione w moim memoriale zarzuty przeciw Szefowi Departamentu Aeronautycznego wykazujące, że godzą one nie tylko w by Państwa, ale przede wszystkim

zagrażają życiu naszych lotników (dotąd jeszcze żyjących), gdyby władze wojskowe zgodziły się zaraz na uwieszenie i wszczęcie dochodzeń sądowych przeciwko płk. Rayskiemu, jak tego żąda Prokuratura W.S.O. Nr. 1, N.I.K.P. — na pewno z tych kilkudziesięciu zabitych w tym roku lotników jeszcze 90 proc. żyłoby.

A jeżeli już konieczność dla zguby Państwa Polskiego płk. Rayski musi siedzieć w lotnictwie i nim kierować, to uważam, że przynajmniej powinno się oszczędzać życie niewinnych lotników polskich, do których wybił się płk. Rayski stałe przykładem ręki. Widocznie zależy komuś na tym, aby np. na reszcie płatowców „Spad”, które jeszcze pozostały z roku 1925, zginęło jeszcze z kilkuset lotników, skoro Ministerstwo Spraw Wojskowych nie chce się zająć wycofaniem ich z lotnictwa.

Dlatego tę kwestię oszczędzania życia naszych lotników tak podkreślam, że życie człowieka, chociaż on jest lotnikiem, też w Polsce przedstawia jakąś wartość dla Państwa. Powinno przynajmniej, bo na miejsce zabitych trzeba szkolić innych kandydatów śmierci — a to kosztuje.

Wypadki lotnicze w roku 1931

Przytaczając część wypadków lotniczych w bieżącym roku, znanych mi tylko z prasy, zaznaczam, że podaję celo-

wo jedynie te wypadki, które stały się z winy złego przygotowania płatowca do lotu, a więc, których przyczyną nie była „wina pilota”.

Wypadki te, będąc dowodem złego stanu lotnictwa, a jednocześnie dowodem prawdziwego ujęcia zarzutów, jakie stawiam obecnemu Szefowi Departamentu Aeronautycznego — świadczą o tym że:

- a) wojskowe lotnictwo ma bardzo złą obsługę techniczną,
- b) sprzęt lotniczy znajduje się w bardzo złym stanie pod względem technicznym,
- c) że w lotnictwie istniejący stan pogarsza się z każdym dniem, zamiast wykazywać zwrot ku poprawie,
- d) że wina tego jest niedbalstwo i przeciwdziałanie płk. Rayskiego w kierunku usunięcia powodów, zagrożających bezpieczeństwu życia personelu latającego.

W roku obecnym do połowy września katastrof było przeszło 50, z których wylizcam następujące:

- 1) katastrofa dnia 12.I br., Toruń 4 pułk lotniczy, z powodu zepsucia się motoru w locie”, sierżant pilot Zajackowski ciężko ranny, płatowiec zniszczony;
- 2) katastrofa dnia 30.I br., Wilanów, I.B.T.L., „zepsucie się motoru w locie”, por. pilot Mirszband ranny, płatowiec zniszczony;
- 3) katastrofa dnia 12.II br., Lida, 5 pułk lotniczy „zepsucie się motoru w locie”, plutonowy pilot Stanisław Zawadzki zabyty, ppor. obserwator Paszkiewicz — ciężko ranny;
- 4) katastrofa dnia 16.II br., Strychaniec pod Tarnopolem, 6 pułk lotniczy,

„zepsucie się motoru w locie”, obaj lotnicy ranni, płatowiec zniszczony;

5) katastrofa d. 16.II br., Wierzbowa, 6 pułk lotniczy, „zepsucie się motoru w locie”, płatowiec zniszczony;

6) katastrofa dnia 16.II br., Buszcza pod Tarnopolem, 6 pułk lotniczy, „zepsucie się motoru w locie”, płatowiec zniszczony;

7) katastrofa dnia 6.II br., Kraków, 2 pułk lotniczy, „zepsucie się motoru w locie”, por. pilot Skórzewski zabyty — płatowiec zniszczony;

8) katastrofa dnia 21.III br., Warszawa, P.Z.L., „zepsucie się motoru w locie”, pilot inż. Pulawski zabyty, płatowiec zniszczony;

9) katastrofa dnia 2.IV br., Warszawa, I pułk lotniczy, „zepsucie się motoru w locie”, zginęli w płomieniach: por. pilot Zebrowski i por. obserwator Likowski, płatowiec spalony;

10) katastrofa dnia 10.IV br., Wilanów, I.B.T.L., „zepsucie się motoru w locie”, por. pilot Orłowski ranny, płatowiec zniszczony;

11) katastrofa dnia 19.IV br., Kraków, 2 pułk lotniczy, „wpadnięcie w korkociąg płaski na płatowcu „Spad”, ppor. pilot Gosławski zabyty, płatowiec zniszczony;

12) katastrofa dnia 23.IV br., Toruń, 4 pułk lotniczy, „wpadnięcie w korkociąg płaski na płatowcu „Spad”, por. pilot Wrzała zabyty, płatowiec zniszczony;

d. c. n.